GLOBALNIE · OPINIA

CZY MASOWE WYPATRYWANIE TROLLI SIĘ NAM OPŁACI? DEZINFORMACJA A REAKCJA SPOŁECZEŃSTWA

Hanna Szymerska · 21 kwietnia 2022

Podczas gdy na Ukrainie ujawniane są kolejne ofiary wojny, w krajach nieobjętych konfliktem zbrojnym toczy się internetowa psychomachia. Ta walka o duszę internautów trwa i przybiera formę rzeczywistych internetowych najazdów, mimo że odsetek popierających działania Władimira Putina w Polsce i byłym bloku wschodnim – korzystając z własnych obserwacji z racji braku danych na ten temat – zakrawa zapewne o granicę błędu statystycznego. Efekt jest podobny do tego, który jest nam znany z działań ekstremistów politycznych.

Przekonaliśmy się o nim między innymi wtedy, kiedy 3 osoby ze skrajnie lewicowego kolektywu Stop Bzdurom trafiły na pierwsze okładki gazet. Grupa trolli i tak zwanych pożytecznych idiotów jest bardzo głośna. Za prawdziwymi przypadkami opłacanymi przez Kreml bądź wierzącymi w moskiewską narrację ciągnie się ogon złożony nie tylko z powielających nieświadomie, lecz również z tych, którzy za najmniejsze słowo sprzeciwu wobec jakiejkolwiek sankcji dostają łatkę rosyjskiego trolla. Sytuacja jest nie tyle specyficzna – wielu mogło jej się spodziewać, gdyż wojna to też dezinformacja i batalia czwartej władzy – co przerażająca. Niepewność co do intencji najważniejszych ludzi w państwie, intelektualistów, a nawet posłów i sąsiadów prowadzi do patologii nie tylko w systemie demokracji, lecz również do załamania się wartości poprzez piętnowanie danych idei za rzekome związki z Rosją (chociażby ataki na katolików w związku z niefortunnymi wypowiedziami niektórych duchownych).

> **Putin wygrał na Zachodzie. Zdestabilizował funkcjonowanie polityki w państwach mu wrogich i wygrał na polu mentalności. Paranoja jest jedną z cech rosyjskiego myślenia. Obecnie mamy do czynienia z globalnym wręcz postrzeganiem rzeczywistości na wzór Mikołaja I, który o spiski i rewolucję podejrzewał słowianofila Kiriejewskiego**.

Filozof XIX-wiecznej Rosji miano wywrotowca zyskał między innymi przez zainteresowanie Europą, głównie Niemcami. Jednocześnie krytykował wiele jej cech, jak na przykład ślepy racjonalizm. Obecnie Kiriejewskimi jesteśmy wszyscy na zasadzie człowieka i paragrafu. Nie udowodnimy, że nie jesteśmy wielbłądami, czego wymagałoby od nas zarówno NKWD, jak i sparaliżowany strachem obywatel. Rosyjskie trolle – co jest zresztą zgodne z prawdą – występują na prawicy, lewicy i wśród liberałów. W zależności od poglądów oskarżyciela będą nimi prawicowcy, lewicowcy lub etatyści. Prawica powoła się na syna posłanki Wandy Nowickiej, Michała „Towarzysza Michała", który wprost mówi o denazyfikacji Ukrainy, le-

wica – na niszowe portale piszące nagle o Banderze, przeciwnicy liberalizmu – na brudne kontrakty Macrona. Ta narracja nie jest niczym nowym. Znamy ją jeszcze z czasów zimnej wojny, a dokładniej lat 80., kiedy to przeciwko umocnieniu amerykańskiego wojska protestowali pacyfiści opłacani przez Kreml. Różnica jest taka, że czym innym będzie strach przed Moskwą we Francji, Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych, avczym innym w Polsce lub na Litwie. Blok wschodni – dopóki żyją osoby, które komunizm przeżyły – będzie bardziej emocjonalnie podchodził do jakiejkolwiek wrogości ze strony Rosji, co jest całkowicie uzasadnione.

CZYTAJ TAKŻE: **Agentury i starcia narracji w obliczu wojny. Czego powinniśmy się obawiać?**

Zachód mimo braku dotknięcia efektami wojny na Ukrainie zbudził się ze spokojnego snu. 10 kwietnia miały miejsce wybory prezydenckie we Francji, pierwsza tura. Francuzi mieli do wyboru według przekazu medialnego: znienawidzonego prezydenta, który handlował z Rosją, narodową rusofilkę, rusofila-komunistę-awanturnika (Melenchon), niezbyt medialną zwolenniczkę De Gaulle'a (Pecresse) i kontrowersyjnego publicystę pochodzenia żydowskiego z Algierii (Zemmour). Wybory mogą nabrać kształtu elekcji na Kaukazie. Nieważne, jakie kandydat ma poglądy, ważny stosunek do Rosji. Francuzi mimo wszystko nie będą aż tak przejęci sytuacją z kilku powodów: brak wszechobecnej pogardy dla spadkobiercy ZSRR (we francuskich podręcznikach nadal nazywa się Katarzynę II semiramidą północy, w Paryżu funkcjonuje metro Stalingrad), odległość geograficzna, „ważniejsze tematy", czyli wybory, świadomość siły państwa... Ilość uchodźców, jakich przyjmie Francja, nie będzie dla tego kraju ogromna. Lwia część zatrzyma się przynajmniej na jakiś czas w Polsce lub w Mołdawii. Część z nich zostanie tam do końca konfliktu lub wybierze się do rodzin rozsianych po całej Europie. Francję zszokowałyby masy ludowe. Dodatkowo trzeba zaznaczyć, że to właśnie Emmanuel Macron prowadzi rozmowy z Putinem, atakując naszego premiera Mateusza Morawieckiego zarzutem o antysemityzm. To zadanie z całą pewnością utrzymuje Francuzów na ich ważnej pozycji jako wiecznych dyplomatów świata. Większy problem mogą mieć Niemcy, które mimo swojej potęgi gospodarczej poważnie obawiają się wpływów rosyjskich. Trudno stwierdzić, czy jest to efekt przerwania projektu Nord Stream 2, świadomości polityki ustępstw Angeli Merkel czy też tak zwanej zwykłej ludzkiej przyzwoitości. Tak jak w każdym kraju poszukuje się szpiega – głównie lewicowej partii zielonych.

> **Należy jednak zaznaczyć, że krajom Zachodu – mimo wszelkich zbrodni dokonywanych na Ukrainie – nie przeszkadza nakładanie sankcji na Polskę. Państwa demokracji wybrały swoje priorytety i nawet milion uchodźców tego nie zmieni.**

Debata prezydencka po pierwszej, wyrównanej dosyć turze odbyła się 20 kwietnia, tematem były francuskie emerytury, wizja Unii Europejskiej (komentowana dosyć ostro w TVN24 przez publicystę Kultury Liberalnej) a w międzyczasie pani Marine zapowiedziała całkowite zniesienie instytucji paszportu covidowego. Trolle na Zachodzie raczej będą ciche, wtapiające się w masy. W Grecji miało miejsce wystąpienie grupy około 70 osób – Rosjan i członków komunistycznej partii. Blokowali przejazd towarów na Ukrainę. Jeden dzień dyskutowaliśmy, sprawa przycichła. Można się rozejść.

Inaczej sprawa wygląda w byłym bloku wschodnim. Już w pierwszych dniach Łotwa pozwoliła swoim żołnierzom walczyć za wolność waszą i naszą, co nie jest niczym zaskakującym, patrząc na to, że w ich kraju

słowo „okupacja" nawiązuje stricte do okupacji sowieckiej. W Polsce oprócz słów solidarności widzimy chęć pomocy właśnie w postaci wyłapywania agentów. Na wzór partyzantki powstają całe facebookowe grupy zajmujące się zgłaszaniem algorytmom bądź policji „onuc". Nawet były asystent Janusza Korwin-Mikkego – Karol Wilkosz zaczyna swoją zemstę na Konfederacji od filmu z clickbaitowym tytułem „Czy JKM jest ruskim agentem?". Roman Giertych w tym czasie pisze artykuł na temat domniemanego rozbioru Ukrainy przez Putina, Orbana i Kaczyńskiego, wywołując fale oburzenia wśród zwolenników opozycji. Agentami zostają także Donald Tusk i Radosław Sikorski, o czym donoszą media powiązane ze środowiskiem Prawa i Sprawiedliwości. Agentura to grupy pro-life i proaborcyjne – jedni, bo chcą zakazać aborcji (co ma symbolizować ciemnogród, a co za tym idzie – o ironio proaborcyjną – Rosję), drudzy, bo chcą zabijać ukraińskie dzieci.

CZYTAJ TAKŻE: Patriotyzm to nie putinizm

Dodatkowo prawica oskarża lewicę o powielanie narracji Łukaszenki w postaci polskiego rasizmu na granicy (tu należy dodać, że na granicy z Ukrainą uchodźcy będący wcześniej studentami np. z Sierra Leone zostali wpuszczeni do kraju). Ekologowie stają się pożytecznymi idiotami Rosji. W końcu pojawiają się zdjęcia każdego możliwego polityka, który miał zdjęcie z Putinem.

> **Gdyby przyjąć te wszystkie oskarżenia jako prawdę, w Polsce nie byłoby już żadnej partii politycznej ani poglądu. My moglibyśmy się spierać, a Kreml cieszyć.**

Agentura jednak nie jest tak prostą kwestią, jak się masom wydaje. Jest to truizm. Są też „pożyteczni idioci". O ile to pierwsze jest poważnym problemem i ma status „formalny", o tyle drugim może zostać każdy. Opinia publiczna nie rozróżnia jednak tych terminów. Nie zmienia to faktu, że oba rodzaje „onuc" są szkodliwe. Najważniejszym przesłaniem, jakie należy przekazać jest to, że żaden obywatel sam z siebie nie wykaże komuś „rosyjskiej agentury". Nie ma fizycznie takich możliwości. Szpiegostwa nie udowadnia przeciętny Kowalski za pomocą facebooka czy twittera.

Oskarżenie o takie działania może też podchodzić pod zniesławienie. Gdyby każdy mógł wyliczać agentów, nie mielibyśmy ludzi poza agentami. Takie nazewnictwo może pochodzić z prywatnej antypatii, która nie stanowi żadnego źródła. Jedynym racjonalnym działaniem w przypadku własnego „śledztwa" jest działanie powiązane z organami ścigania. Niestety, działałoby to zapewne tylko w przypadku „zwykłych" ludzi, a nie wpływowych dziennikarzy i polityków. Problem z korupcją i pozostawiająca wiele do życzenia skuteczność instytucji porządku nadal istnieją.

Zupełnie inaczej sprawa ma się z „pożytecznymi idiotami", których miano do niczego nie zobowiązuje. Są to osoby, które wcześniej niezajmujące się historią ani Kresowiakami, nagle zaczynają pisać o Wołyniu. Przesyłają dalej niestworzone historie, czego to uchodźcy nie dokonali (nie mylić z przekazywaniem potwierdzonych przypadków przestępstw, które należy piętnować) bądź też udostępniają pseudohistoryczne artykuły dotyczące przyjaźni polsko-rosyjskiej w ramach przykładowo Akcji Wisła (co jest oczywiście błędem rażącym, gdyż to wydarzenie dotknęło również Łemków). Z pożytecznym idiotą najprościej walczyć wiedzą własną. Zazwyczaj nie jest to człowiek chcący źle. Tacy ludzie istnieli zawsze. Często zdarzało się nam padać ofiarą dezinformacji. Rzeczą ludzką jest błądzić, nieludzką życzyć śmierci

za „pożyteczny idiotyzm".

CZYTAJ TAKŻE: Dlaczego lewica dalej wierzy w Rosję?

Co nie jest powiązane z Rosją? Na początku konfliktu Robert Winnicki, poseł Ruchu Narodowego uznał, że negowanie masakry na Wołyniu jest obrzydliwe, ale usprawiedliwianie Wołyniem wrogości wobec uchodźców, z których ponad 90% stanowią kobiety i dzieci, jest sk...syństwem. Były to słowa, z którymi należy się zgodzić. Padła fala nienawiści na ministra Czarnka za nieodwołanie konkursu wiedzy o Wołyniu. Czy gdyby jednak Niemcy obecnie cierpieli, naszym obowiązkiem byłoby wyciąć cały rozdział „II wojna światowa" z podręczników do historii? Osoba wysuwająca taki postulat, zostałaby słusznie uznana za głupka, mimo występowania w przestrzeni publicznej takich wyrażeń jak „polskie obozy zagłady". Historia nie stanowi bariery obecnie, poza kilkoma przypadkami, jak słusznie piętnowana niechęć Litwinów do Polaków. Ludzie zapominają o wydarzeniach sprzed 30 lat, nie pamiętają imienia i nazwiska Czesława Kiszczaka. Banderyzm też idzie na zasłużony śmietnik historii przyćmiony nowościami. Być może jakiś poeta napisze o żołnierzach z Mariupola, którzy „prosto do nieba czwórkami szli". Może ten konflikt będzie stanowił najważniejsze wydarzenie dla Ukraińców. Nie jest też „rosyjską agenturą" krytyka flag Ukrainy na urzędach w mieście ani włączanie syreny z okazji obchodów Katastrofy Smoleńskiej. Polacy ku zaskoczeniu lewicy nie są narodem ksenofobicznym i starają się pomóc. Ruskie trolle w tym nie przeszkadzają.

A co jeśli rządzą nami rosyjscy agenci? Nic na to nie wskazuje, należy tu przyjąć postawę stoicką – nie jest to od nas zależne. Demokracja, mimo że zdegenerowana w wielu państwach, ma to do siebie, że pozwala zmienić rząd. Sumienie i wiedza powinny wskazać, kto nie realizuje interesów Rosji. Bardziej podejrzane będzie zawsze powielanie retoryki Kremla i Łukaszenki od przedstawiania faktycznych informacji i jest to – mimo niepokojącego tonu – największy wyznacznik.

Dopóki nie opanujemy emocji, do których ze zrozumiałych powodów mamy tendencję, nie możemy czuć się bezpiecznie. Masowa panika to też masowe niebezpieczeństwo. Kiriejewskimi będziemy wszyscy, bez wyjątku, a rzuci kamieniem kolejny Kiriejewski. Wypatrując wszędzie szpiegów, spełniamy interesy Putina, destabilizujemy Europę. Parafrazując tu słowa Churchilla – zachowajmy spokój.

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/czy-masowe-wypatrywanie-trolli-sie-nam-oplaci-dezinformacja-a-reakcja-spoleczenstwa/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć